WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 kor. (16 mk.). Za granicą 40 kor. Numer pojedyńczy 60 hal.
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. — Nr. telefonu 310. — Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.

Nr. 3. Biała, dnia 18 stycznia 1920. Rok III.

57ma rocznica powstania styczniowego.

Wielką i potężną Polskę zgubiły rządy szlachecko-klerykalne. Sprzedały ją w niewolę rosyjską, niemiecką i austryacką. Sto kilkadziesiąt lat chowano naród polski w niewoli, uczono nas posłuszeństwa względem zaborców, kazano się modlić za krwawych carów, a każdy odruch wolnościowy potępiano z furyą, bo możnym tego świata dobrze się powodziło pod obcem berłem, zasiadali w urzędach, w parlamentach a nawet dochrapywali się tek ministeryalnych wzamian za ich dusze niewolnicze. Byli jednak ludzie w czasach niewoli, którzy tęsknili do Niepodległości, ludzie, którzy wszystko kładli na ołtarzu ojczyzny, jak Rejtan, Tadeusz Kościuszko, Dąbrowski i wielu innych, lecz tych burżuazya polska potępiała i dopomagała wrogom do ich unieszkodliwienia.

Zrywał się naród do zbrojnego obrachunku z zaborcami kilkakrotnie lecz zawsze nadaremnie. Przelana jednak krew sączyła się w czerwoną ziemię Polską i wydawała nowych bojowników. Powstanie 1830 i 31 roku nie powiodło się, ponieważ możni panowie w Polsce stanęli w poprzek woli najlepszych synów Polski — i powstanie Moskalom zdusić pomogli.

Przed 57ma laty w r. 1863 zerwała się znów najlepsza, najszlachetniejsza część Narodu, młodzież w latach popisowych przeważnie i pociągnęła starszych do walki z caratem.

W mroźną noc styczniową rozpoczęło się to ostatnie krwawe powstanie i dlatego w historyi nazywa się **„powstaniem styczniowem"**. I ono skończyło się klęską, bo znowu szlachectwo i sługusy caratu zamiast wesprzeć Powstańców, wspierali w wielu wypadkach Moskali, przepraszali cara, prosili, by był łagodny w karaniu i odżegnywali się, że oni nic wspólnego z powstaniem nie mają. Musiało upaść powstanie przez własnych prześladowane, przez Moskali zbrojnie duszone. Tysiące ofiar zginęło w imię najszczytniejszego hasła „Za wolność i Niepodległość Polski".

A możni panowie polscy nazwali powstanie szaleństwem i potępili je. Potępili je dlatego, bo niosło ono z sobą hasło wyzwolenia ludu, nie tylko z niewoli państw zaborczych, lecz także **wyzwolenie ludu z niewoli księżo-pańskiej**. Dla ludu powstanie styczniowe było zaś aż do wybuchu tej wojny ostatniej wzorem i szlachetnym przykładem, jak bardzo „Wolność" trzeba ukochać, aby dla Niej, mimo przekleństwa możnych, być zdolnym wszystko poświęcić.

Dał dowód tego lud b. Królestwa Polskiego w r. 1905, zrywając się do rewolucyi przeciw caratowi zaprzątanemu w wojnę japońską, ale i ten odruch do Wolności potępili panowie z narodową demokracyą na czele, bo **narodowa-demokracya wywiesiła hasło ugody z carem i oddanie pod jego panowanie całej Polski**.

Gdy w roku 1914 Piłsudski poprowadził swych Strzelców do walki z Moskalami, endecya rzuciła się w swych gazetach na Niego, że to zdrajca Polski, a gdy ze Strzelców rozwinęły się Legiony, endecya plwała na nie, robiła wszystko, by je rozbić na samym początku, zaś gdy Lwów zajęli w r. 1914 Moskale, endecya z p. Dmowskim i Grabskim na czele posłała moskiewskiemu generałowi Mikołajowi Mikołajewiczowi **„złotą szablę" w dowód wdzięczności.**

Mimo to krew Niepodległościowców nie lała się na próżno, z krwi tej wyrosła znowu Wolna i Niepodległa Polska. Pierwszym rządem w tej Polsce wywalczonej przez Lud, **był rząd Ludowy.** Lecz narodowa demokracya i teraz nie dała za wygraną, knuła spiski, przedstawiała Polskę za granicą jako kraj anarchii i tak długo prowadziła swoją podłą intrygancką politykę, że rząd Ludowy ustąpił. W miejsce jego przyszedł rząd endecki, rząd „fachowy", który nie okazał żadnej fachowości. Byliśmy świadkami entuzyazmu narodowej demokracyi, która sprowadzała z za granicy swoich mężów opatrznościowych. I dzisiaj jesteśmy świadkami, że po roku rządzenia przez narodową demokrację Polska stoi u ruiny gospodarczej, jesteśmy świadkami, że ludzie, którzy niebudowali Ojczyzny, którzy ją tyle razy zaprzedali, znowu dzisiaj podszywają się pod płaszcze reakcyi zachodu i ciągną tę młodą Polskę nad przepaść.

Żyją jednak jeszcze zwolennicy Wolności, żyją jeszcze ci co w tajgach Sybiru marzyli o Polsce Ludowej, żyje bohater narodowy Józef Piłsudski i stoi na czele tej kołyszącej się Polski na falach reakcyi. I ci ludzie poświęcą resztę swego życia, gdy tego wymagać będzie Ojczyzna na to, by niedopuścić do nowego niewolnictwa. Cierpliwy lud czeka i patrzy lecz kiedyś nadejdzie chwila, że lud mścił się będzie za krew, za łzy matek, za niedolę i za to wszystko, co znosił i znosi z winy szlachecko-klerykalnego ustroju. Nadejdzie znowu mroźny poranek styczniowy, w którym wolnej Polski obywatele zażądają Wolności społecznej

Zamach czeski na szkolnictwo polskie na Śląsku.

Cieszyn, 8 stycznia.

Czesi w swym szale zaborczym chcieliby stworzyć jak najwięcej faktów dokonanych, zanim do Cieszyna zjedzie międzysojusznicza Komisya plebiscytowa, która może kres położy ich niezdrowemu apetytowi. I postępują z podziwienia godną konsekwencyą. Najpierw w wiarołomny i zdradziecki sposób złamali umowę z 5 listopada 1918, której sami pragnęli, sami o nią Polaków prosili i sami jej zasady i treść ułożyli. Łamiąc ugodę, zasłaniali się kłamstwem, że została im narzucona. Następnie podpisali w Paryżu akt z dnia 3 lutego 1919, mocą którego zobowiązali się oddać Polakom administracyę cywilną całego obszaru, aż po granicę 5 listopada 1918. Ale i ten akt podeptali, wiarołomnie zatrzymując w swem ręku administracyę polityczną, służbę bezpieczeństwa, pobieranie podatków, sądownictwo, pocztę i t. p. oraz korzystanie z kopalń węgla i z kolei na całym obszarze między wojskową linią demarkacyjną a granicą 5 listopada 1918. Na jedno szkolnictwo polskie nie odważyli się targnąć. Dopiero z początkiem roku szkolnego bieżącego zaczęli, zrazu ostrożnie, potem co raz natarczywiej i zuchwalej sięgać także po nasze szkoły. Aż oto obecnie doszedł do ręki polskich władz szkolnych następujący ukaz czeskiej Śląskiej Rady Szkolnej Krajowej w Opawie. Przedrukowujemy go w oryginale (polskim) ze wszystkimi kwiatkami czeskiego stylu i czeskiej polszczyzny urzędowej.

Śląska Rada szkolna Krajowa.

W Opawie, 17 grudnia 1919 r.

Liczba: II — 2215.

Zamieszania w szkolnictwie
we Frysztackiem. Zaradzenie.

Radzie szkolnej powiatowej we Frysztacie na ręce p. inspektora szkolnego powiatowego Ant. Klvani w Orłowej.

Na podstawie wypadków zaszłych mianowicie w ostatnim czasie, zauważyła śląska Rada szkolna krajowa, że Rada szkolna powiatowa w Frysztacie poza linią demarkacyjną dysponuje nauczycielami i nauczycielkami na naszem terytoryum i wykonywa dalej niebłogi wpływ na szkoły innego języka w naszej ziemi. Na ten sposób wywołuje zamieszanie, z czego wynika, że wiele Rad szkolnych miejscowych nie wie, jak się mają zachować.

Napisał: **Andrzej Niemojewski.**

Pan Jezus w Warszawie

W one dni przyszło do nieba pismo z Rzymu, że się w Polsce źle dzieje. Tedy Pan Jezus bardzo się zmartwił, przystąpił do Boga Ojca i tak do niego rzekł:

— Mój Boże Ojcze! Dobrze mi jest u ciebie na jasnych niebiosach, niema co gadać. Alem już długo nie cierpiał razem z ludźmi i widzi mi się, że się tam trzeba znowu jakoś wybrać. Bardzo to wziął pod rozwagę Bóg Ojciec i tak odpowiedział Panu Jezusowi w swojej woli przenajświętszej:

— Mój Panie Jezusie! Idź, nie wzbraniam ci, a nawet mówię i owszem, bo papież takie dziwności wypisał, że mi to wcale nie może trafić do rozumu.

Spraw się tedy dobrze, wymiarkuj, co i jak, a potem wracaj abym się od ciebie wszystkiego dokumentnie dowiedział.

Tedy Aniołowie, Apostołowie i Święci Pańscy zaczęli mocno płakać a otoczywszy Pana Jezusa zaklinali go z wielkim lamentem, aby dał sobie spokój. „Raz już" mówili, „odcierpiałeś swoje, pojmali cię i ukrzyżowali; co ci drugi raz iść na los niewiadomy!"

Ale Pan Jezus zgromił ich i rzekł: „Powiedziane jest siedemdziesiąt i siedem razy podejmiesz cierpienie i dasz się za lud swoj ukrzyżować. Tedy mi nie przeszkadzajcie jeno mnie odprowadźcie do furty niebieskiej a błogosławcie na drogę, boby ludziska powiedzieli, że ja, Pan Jezus całkiem się rozpuściłem w rozkoszach niebieskich".

Tedy wszyscy go otoczyli a prowadzili do furty, przodem zaś szedł święty Piotr z wielachnym kluczem ze szczerego złota, łzy ukradkiem ocierający. Długo jakoś dziury w furcie szukał, długo onym kluczem majdrował, aż otworzył. Zadęło tam zaraz zimnym wiatrym. Ale Pan Jezus nic, tylko się opatulił i ruszył naprzód. Furta się zanim zamknęła, nastały ciemności, zimnica, wianie a droga była bardzo paskudna. Bo czyż może być miła droga z nieba na ziemię! Czasem zdało mu się, że ktoś za nim idzie. Ale się nawet nie obejrzał. Bo ktoby tam szedł!

Żaden mu się przecie nie ofiarował na towarzysza! Towarzysz ci ta nie szedł, ale szła Nieufność. Oto ów Tomasz Niewierny, co to ran musiał się palcym dotykać, bo inaczej nic mu trafić do głowy nie mogło, wysunął się za nim cichaczem, bo tak sobie mówił: „Do razu sztuka, do razu, a potem nauka!"

Myślał, że Pan Jezus tak tylko sobie zdaleka na wszystko popatrzy i wróci.

Ale Pan Jezus szedł, szedł, aż doszedł do rogatek Warszawy. Stanął, wybiegli, obstąpili go i zaraz pytali, czy ma nabiał, spirytus, albo co. Rozumie się, że nic nie miał. Tedy go puścili a on szedł dalej i zapukał do Przytułku Naclegowego. Przyjęli go, ale zaraz spytali o paszport, niby wedle tego, że stan wojenny.

Rozumie się, że i paszportu nie miał. Tedy kazali mu iść precz, żeby nie przyszła bieda na cały Przytułek. Pan Jezus westchnął, ale zabrał się i poszedł.

Idzie, idzie, aż tu cię go zatrzymuje patrol. „Kudy leziesz?" „A paspòrt majesz?" Nie miał jak wiadomo.

Tedy go chcieli zaraz na miejscu rozstrzelać. Ale, że wyglądał bardzo poczciwie, więc go tylko stłukli kolbami i oddali stójkowemu, aby go wiódł do cyrkułu.

Stójkowy zaraz na rogu obszukał go całego i bardzo go skłął a nawet wyszturchał, że nic nie ma przy sobie. Potem go zaprowadził do kancelaryi dla spisania protokołu. Ale wszystkie naczelniki przechodziły się więc go odrazu wsadzono do aresztu.

Było tam już dwuch pepeeśnickich robociarzy, jeden z Bundu, jeden socyaldemokrata, jedna panienka taka sobie, jeden klawisznik i kilku jeszcze.

Wszyscy bardzo żarliwie dysputowali, czy ma być konstytuanta w Warszawie jedna a druga w Petersburgu, czy też tylko jedna w Petersburgu, jak gardłował socyaldemokrata. Tylko klawisznik do żadnego gadania się nie mieszał a ona panienka

Mianowana Rada szkolna powiatowa zaznacza swój wpływ coraz to bardziej.

Dlatego rozporządza się, że całe szkolnictwo, a więc i szkolnictwo polskie i niemieckie na naszem terytoryum odłącza się od Rad szkolnych powiatowych we Frysztacie i w Cieszynie, a przydziela się do prawomocności inspektorowi szkolnemu powiatowemu Antoniemu Klvanowi w Orłowej.

Wszystkie Rady szkolne miejscowe w tych miejscowościach, w których dotąd zastępstwo gminne spoczywa w rękach niemieckich lub polskich należy bezzwłocznie zawiadomić, że dla nich postanowione Rady szkolne powiatowe we Frysztacie i w Cieszynie są nieobowiązujące, że im nie mają być posłuszne i im od nich nijakich przypisów przyjmować nie wolno.

Według ugody z dnia 3 lutego 1919, wojskowej umowy z dnia 24 lutego 1919 i noty koalicyi z dnia 13 czerwca 1919 nie są Polacy uprawnieni do żadnych konań urzędowych w ziemi Cieszyńskie przez nas obsadzonej.

W tej sprawie wydano i tutejsze rozporządzenie z dnia 6 grudnia 1919 liczba II — 1979/2.

Za przewodniczącego:
Chmel w. r.

Dokument ten mówi sam za siebie. Najzaciętszy wróg Polaków i wszystkiego co polskie, osławiony Chmel, który przez kilkadziesiąt lat, jako referent szkolny c. k. Rządu w Opawie gniótł nauczycielstwo polskie, germanizował nam dzieci w szkołach utrakwistycznych niemiecko-polskich, zrzuciwszy niemiecką maskę pokazuje w tym ukazie prawdziwe obliczenie czeskie. Znamiennem jest, że ukaz ten rozesłany został gminom i miejscowym Radom szkolnym w języku polskim na dowód, że przeznaczony jest dla władz i dla ludności polskiej.

Nie musimy dodawać, że nikt tego ukazu nie usłucha.

———

O księdzu proboszczu z Rybny — historya wesoła!

Rybna, wieś w powiecie krakowskim ludna i wesoła. Lud śmiały, światowy, gospodarny, światły. To też nic dziwnego, że zdawien dawna, jeszcze od pierwszych wyborów kuryalnych począwszy, zawsze Rybna i okolica głosowały za socyalistą. W tych stronach nawet agitacyi nie trzeba wielkiej robić. Wiedzą chłopcy nasze, co im czynić należy!

Ten stan dusz był solą w oku księdzu proboszczowi w Rybny, bo to chłopy i skubać się nie bardzo dawały i w polityce ks. dobrodziej nie ma z nich wielkiej pociechy. Chodzić do kościoła chodzą, modlić się modlą, ale — na socyała głosują. To gryzło ks. proboszcza okropnie i miejsca sobie znaleść nie mógł!

Aż tu trzeba nieszczęścia, że Rybniańskie socyały — nie w ciemię bite — postanowiły twardo się osadzić, uniezależnić od wszelkiej panskiej łaski, co na pstrym koniu jeździ i postanowiły założyć Chłopsko-Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze czyli tak zwany konsum! Wiedzą oni z innych wsi i powiatu wielickiego, ile to dobrego te konsumy chłopom a robotnikom przynoszą. Wiedzą, że to ich ostoja, ich wielka niezależność!

Tego już było ks. proboszczowi za dużo! Mało go krew nie zalała! Postanowił więc działać i to działać szybko a skutecznie! Ponieważ wedle znanej jezuickiej zasady: cel uświęca środki — i nasz ksiądz proboszcz postanowił pójść za tą dobrą radą! Poszedł więc po rozum do głowy i do wywalenia chłopskiego konsumu postanowił pokumać się z żydem, aby na spółkę z żydem wygubić w Rybny nienawistnych socyałów!

A było to tak.

Przed kilku miesiącami jakieś zbereźniki rozwaliły w Rybny sklepik kupca Mandelbauma, który też przerażony, bojąc się o swoją skórę, a jeszcze bardziej o pulares — zapakował czemprędzej resztę manatków i drapnął do Krakowa, gdzie sobie założył inny interes.

Tego to Mandelbauma postanowił ks. proboszcz wziąć do Spółki, aby socyałów z Rybny wypędzić! Zjawił się tedy u Mandelbauma na Kazimierzu i nuż go prosić a molestować, aby się koniecznie przeniósł z powrotem do Rybny..... i na nowo handel otwarł, a on go ze wszystkich sił poprze! Żydek nasz za głowę się łapał, co za dziw, że takistraszliwy żydożerca jak ks. proboszcz z Rybny, aż na Każmierz przyszedł żyda w brodę całować a molestować go, aby się sprowadził do Rybny?! Ale Mandelbaum dosyć już miał Rybny i o przeniesieniu ani słyszeć nie chciał — pyta więc ks. proboszcza, po co on mu jest potrzebny! Wtedy dopiero zmartwione serce proboszczowe otwarło się szeroko przed Mandelbaumem, i powiedział mu, że go potrzebuje, bo socyały konsum otwierają!..... Żydek się na prośbę księdza nie zgodził, więc ks. proboszcz z rozpaczą w sercu wrócił do domu, że mu się nie udało sprowadzenie żydowskiego kupca jako pogromcy i poskromiciela jego własnych parafian.

* * *

Tak wygląda ta ciekawa a żałośliwa opowieść o nieudałej wyprawie ks. proboszcza z Rybnej — na Każmierz w Krakowie!

Przeczytajcie ją chłopy uważnie i zapamiętajcie, a patrzcie bacznie, co warte są słowa, a co mówią czyny waszych duszpasterzy!

Na kazaniu — huzia na żyda — a po kazaniu całuje żyda w brodę, aby tylko rozbić własnych parafian, bo ci są socyalistami!

O biada wam groby pobielane!

A Wy chłopy ostro do roboty! Widać wasze sprawy górą, skoro się nieboraki aż takich środków chwytają, aby ruch Ludu ku wolności a swobodzie rozbić i obalić!

Czerwony parafianin z Rybny.

———

Protegowani p. Paderewskiego

Bratni organ „Naprzód" pisze: Teraz dopiero, gdy p. Paderewski opuścił już fotel prezydenta ministrów, zaczęły nadchodzić pisma z Ameryki podające przerażające szczegóły o przeszłości i o obecnej działalności jego protegowanych. Mimo to są to sprawy bynajmniej nie przestarzałe, gdyż p. Paderewski wprawdzie ustąpił, ale mianowani przezeń urzędnicy pozostali i wydane rozporządzenia zachowały moc obowiązującą. Na pierwszy plan wybija się osoba generalnego konsula w Stanach Zjednoczonych, urzędnika niesłychanie odpowiedzialnego, gdyż ma on czuwać nad interesami milionowej rzeszy wychodźtwa Polskiego, p. Wacława Górskiego, pasierba p. Paderewskiego. Przeszłość tego pana maluje prasa polsko-amerykańska jak następuje:

„Pan Górski, jak stwierdził jego przebrany ojciec mistrz Paderewski, ma za sobą wcale nie przystojną przeszłość. A co gorsza o jego skandalikach szeroko się rozpisywała prasa amerykańska, a nawet i zagraniczna.

Pan Paderewski sam go przedstawiał reporterom prasy jako złego człowieka, dla czegóż więc dziś tego złego człowieka, mianuje konsulem? Czy ażeby oddać ciche usługi Polsce.

A zresztą po co ośmieszać Polskę wobec obcych. Wszak jeszcze w lutym 1919 r. stosownie do źródeł komentowanych przez dzienniki amerykańskie jak „New York American" z dn. 23 lutego pisał, że pasierb bogacza Paderewskiego jest łachmaniarzem. Młody Górski z żoną odnaleziony na paryskim podwórku przez korespondenta „New York American" podaje, że pasierb skarży w sądzie Paderewskiego o zwrot części majątku jaki miała zabrać pani Helena po pierwszym mężu, który jeszcze wówczas miał być przy życiu.

Pan Paderewski zaś robi zeznanie i twierdzi, że pan Górski jest niedobrym a nawet niegodnym człowiekiem i dlatego go mistrz wypędził od siebie.

Inne zaś rewelacyi z pism wychodzących we Lwowie przedstawiają p. Górskiego w roli bardzo niehonorowej.

Pan G. naprzykład przed koncertem mistrza rozdawał fałszywe bilety na koncert, a nawet miał rachunki w pewnej kawiarni temiż biletami pokryć".

Z działalności tego niezwykłego przedstawiciela Rzpltej Polskiej podajemy tylko parę szczegółów.

P. Górski jak widać z poprzedniego dobry geszefciarz uznał za stosowne połączyć z godnością przedstawiciela Rpitej, charakter przedstawiciela prywatnej spółki handlowej „Poland Export Corporation", której głównym właścicielem jest żyd Hammerling, stojący „pod zarzutem krzywoprzysięstwa, zrobionym mu przez Zottiego wydawcę pisma chorwackiego, który mu też zarzucił, co było przedmiotem inwestygacyi senatoralnej, prowadzenie austryackiej służby pomocniczej". Na ogłoszeniach tej firmy podpisywał się p. Górski: „Wacław Górski, syn pani Paderewskiej". Nie omieszkał także p. konsul udzielić p. Hammerlingowi wizy polskiej na wyjazd do Polski, zaś paszport polski i do tego dyplomatyczny dał p. Antoniemu Fuhrmanowi-Faravayowi-Jechalskiemu (niewiadomo jak się faktycznie to indywiduum nazywa), człowiekowi, jak podaje nawojorski „Telegram codzienny", świeżo wówczas wypuszczonemu z więzienia amerykańskiego, gdzie siedział osiem miesięcy jako podejrzany o szpiegostwo, a wnet po wypuszczeniu reprezentował wraz z p. Smulskim Wydział Narodowy w sprawie żydowskiej komisyi!!!

A już na kilka miesięcy przedtem było wiadomo i p. Paderewskiemu i p. Smulskiemu i p. Kwapiszewskiemu, że ów Jechalski był autorem memoryałów złożonych komisyi pułkownika House, a zaprzeczających Polsce prawa do Śląska i Gdańska".

Z tych rewelacyi wyłania się powtórne bagno. P. Paderewski, aby się pozbyć niemiłego pasierba oddaje mu.... ważny urząd państwowy, oddaje mu na pastwę 3 miliony Polaków amerykańskich, których p. Górski, dzięki swojej władzy konsularnej, może teraz wyzyskiwać nie krępując się i protegować ich kosztem podobne sobie indywidua. P. Paderewski potraktował urzędy polskie jak folwarki, które się daje na odczepne kompromitującym członkom rodzinie. Z drugiej wszakże afery „protekcyi p. Paderewskiego" wygląda coś bodaj czy nie gorszego.

Gdy p. Paderewski przed rokiem objął ster rządów polskich, wyparł się uroczyście wszelkiego związku z zamachem Dymowskiego i spółki i społeczeństwo uwierzyło mu lub chciało wierzyć. Teraz dowiadujemy się rzeczy ciekawej. Czarnosecinne Towarzystwo „Rozwój", którego członkowie i lokal odegrali aż nadto dobrze znaną rolę w zamachu swego prezesa p. Dymowskiego, wysłało misyę do Ameryki z p. Dymowskim na czele w celu wydobycia z naiwnego wychodźtwa pjeniędzy na swoje cele. P. Paderewski zaopatrzył niedoszłego dyktatora w list polecający, w którym prosi on, podówczas jeszcze prezydent ministrów; „Tych wszystkich, do których p. dr. Dymowski zwróci się przy wykonaniu swej misyi uprzejmie proszę o okazanie mu pomocy i udzielenie żądanych informacyi". A p. marszałek Trampczyński „bezpartyjny" przewodniczący Sejmu nie zawahał się wcale w liście polecającym nadać półurzędowego charakteru owej misyi, pisząc: „Władze polskie oraz tych, do których osoby powyżej wymienione zwrócą się o pomoc, proszę o jej udzielenie".

Tak więc instytucya organizująca zamachy na rząd Polski, na Naczelnika Rpltej, została przez p. Paderewskiego podniesiona do godności półoficyalnego organu tegoż rządu. Jakież światło pada na haniebne wypadki z przed roku.

Dziś niema już p. Paderewskiego u steru rządów, ale spuścizna po nim pozostała. P. Górski jest ciągle jeneralnym konsulem Rzplitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych. P. Dymowski objeżdża Amerykę i zbiera pieniądze na czarnosecinne cele, jako półurzędowy wysłannik rządu polskiego. Opinia publiczna domaga się dziś zlikwidowania tych zabytków smutnej zaiste epoki. Rząd polski, jakikolwiekby był, jeśli nie zechce zatonąć w bagnisku, uczynić to musi.

———

chrapała w kącie, widno jawno grzesznica jakaś, bo była bardzo pomalowana na różne kolory.

Kiedy Pan Jezus wszedł, nikt go, rozumie się, nie poznał, tylko go zaraz oblegli i pytali, jak się tu dostał, co jest za jeden, polityczny czy zwyczajny i wedle wszystkiego go jeszcze pytali, jak to bywa w takich razach.

Pan Jezus nic im nie odpowiedział, jeno bardzo płakał. Tedy mu rzekł jeden z pepeeśników (P. P. S.): „Towarzyszu! tu płakanie na nic, tu trzeba mieć serce twarde! Krzywdzą nas, polski naród, oj, krzywdzą! To też my się nie dajemy, ale robimy jeneralny sztrajk. Wojsko strzela po ulicach, kozaki pierą nahajami, fabrykanci uciskają, a panowie jedni chcą stać twardo przy tronie, a drudzy chcą twardo stać przy Dumie, inni chcą twardo stać przy tem, aby był tylko spokój, a jeszcze inni gadają, gadają, tylko z tego gadania nic nie wychodzi."

Pan Jezus furt słuchał i płakał.

Tedy rzekł mu socyaldemokrata (dzisiejszy komunista): „Towarzyszu! Powiadają, żeby była Polska. A mów sam, co ta Polska dotąd dla nas, biednych robociarzy, zrobiła? Panowie tu obiecują, ale mnie się widzi, że wszystkie te obietnice są za ładne, aby ich kto chciał dotrzymać".

Pan Jezus furt słuchał i płakał.

A Bundowiec mówił: „Towarzyszu! Tak, gadali, że Żyd i Polak, to jedno. A widzisz, ledwie ci tu i ówdzie szkółki polskie pootwierali, już demokraty narodowe krzyczą: nie wpuszczaj Żyda! I do różnych szkół Żydów nie dopuścili".

Pan Jezus furt słuchał i płakał.

Tedy oni się pomęczyli, przestali, niektórzy nawet posnęli a Pan Jezus wziął papier i zaczął pisać list do swojego arcybiskupa Popiela w te słowa: (Dokończenie nastąpi.)

Towarzysze!

Urządzajcie zebrania, odczyty.

Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Ze Sejmu.

Pierwsze posiedzenie Sejmu po świętach, rozpoczęło omawianiem ustawy tymczasowej o obywatelstwie polskiem. Po przemówieniach kilku posłów, odesłano ustawę na żądanie ministra Wojciechowskiego z powrotem do komisyi.

Najważniejszym punktem obrad był wniosek nagły ministra skarbu p. Grabskiego, dotyczący sprawy stosunku marki do korony. Pan Grabski w przemówieniu słusznie podniósł konieczność uregulowania waluty, co każdy minister skarbu podnosił a nic w tym kierunku nie zdziałał. Nie potrafił jednak p. Grabski usprawiedliwić swoich rozporządzeń wydanych bez porozumienia się ze Sejmem, a które wywołały żywiołowy protest Małopolski. Ale prawica biła brawo, które się wzmogło wtenczas gdy p. Grabski mówił o ukrytych wrogach, którym zależy na tem aby marka coraz niżej stała.

Ta sama prawica, która oklaskiwała p. Englisza, później p. Karpińskiego, który nie chciał ustalić stosunku korony do marki, teraz oklaskiwała p. Grabskiego, który chce ten stosunek ustalić.

Tow. Diamand w świetnem przemówieniu popierając nagłość wniosku p. Grabskiego, wskazał popełnione przez niego błędy. Powaga słów towarzysza naszego działała na całą salę, żakowskie zaś wybryki reakcyi, tow. Diamand odparował kilku znakomitymi pchnięciami. Rosset i Gdyk mieli się spyszna.

Między innemi rozważano ustawę o zniesieniu książki robotniczej. Tow. Ziemięcki stwierdza, że książeczki robotnicze i służbowe są anachronizmem istniejącym tylko w Małopolsce. Mowca podkreśla, że komisya wypowiedziała się za zniesieniem książeczek. Ustawa została przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu większością głosów.

Tow. Smulikowski wnosi rezolucyę, wzywającą komisyę, aby do dni 14 przedłożyła wniosek o polepszenie doli emerytów-nauczycieli i pomocy dla wdów i sierót po nich. Ustawę o podwyższenie emerytom pańrtwowym pensyi uchwalono.

Rezolucyę posła Godka, wzywającą rząd do powołania do służby państwowej zdolnych emerytów, przyjęto. Przyjęto również rezolucyę tow. Smulikowskiego.

Następnie marszałem przekazywał odpowiednim komisyom szereg wniosków nagłych. Między innemi wniosek p. Herza **o utworzenie specyalnej komisyi dla spraw inwalidzkich w liczbie 15 osób.** Wniosek ten uzyskał większość Izby. (Zaznaczamy, że wniosek ten został wniesiony za staraniem Związku Inwalidów. Red.)

Posiedzenie 108. Po odczytaniu interpelacyi, marszałek oznajmia, że pos. prałat Bieńkowski zrzekł się mandatu.

Po przemówieniu pos. Szymańskiego, Brownsforda, Cieśli, Stapińskiego i Motykiewicza, Izba uchwaliła:

Wzywa się Ministerynm poczt i telegrafów, aby się odniosło do władz wojskowych i związków inwalidów z zawiadomieniem o przyjmowaniu inwalidów wojennych do służby pocztowej i to tak na posady urzędników, jak i służby pomocniczej, oraz by organizowało osobne kursa pocztowe dla inwalidów.

Uchwalono zasiłki dla rodzin Halerczyków i Górnoślązaków.

Obradowano również w sprawie odbudowy szkół, kościołów i domów zburzonych przez wojnę.

P. Rosset postawił wniosek o zniesienie Ministeryum zdrowia. Wybrano w tej sprawie komisyę.

Oprócz tego uchwalono wniosek ks. Lutosławskiego o sprowadzenie do kraju 5-tej dywizyi Halerczyków z Syberyi.

Na posiedzeniu Sejmu z 8 bm. wnieśli posłowie socjalistyczni następujące interpelacye:

Interpelacya posłów Barlickiego, Moraczewskiego i tow. do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie aresztowania ks. Huszny:

W ostatnich dniach grudnia został aresztowany w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych podczas oczekiwania na audyencyę u p. ministra ks. Andrzej Huszno i przewieziony do więzienia kieleckiego. Według wiadomości, które się ukazały w pismach, aresztowanie to nastąpiło na skutek zatargu biskupa Łosińskiego z ks. Huszną o kościół w Mstyczynie.

Spór między parafią a biskupem o kościół jest sporem cywilnym i niezrozumiałą jest rzeczą przeniesienia sprawy cywilnej na grunt policyjno-administracyjny przeciwko proboszczowi przez Ministeryum spraw wewnętrznych. Wobec tego, że Ministeryum spraw wewnętrznych nie jest organem wykonawczym rzymskiego biskupa, a urzędem polskim, zależnym od Sejmu ustawodawczego, podpisani zapytują p. ministra spraw wewnętrznych, na jakiej zasadzie i z czyjego polecenia aresztowano ks. Huszną.

Interpelacya posłów Antoniego Chudego, Stanisława Łańcuckiego i tow. do p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie nadużyć właścicieli przy sprzedaży drzewa opałowego.

W powiecie jarosławskim panuje oprócz klęski aprowizacyjnej jeszcze i katastrofalny brak opału tak w mieście, jakoteż na wsi. Właściciele lasów ks. Witołd Czartoryski, Marszałek powiatu p. Lisowiecki i wszyscy bez wyjątku właściciele obszarów dworskich otworzyli wprawdzie lasy na skutek ustawy sejmowej o dostarczeniu budulca i drzewa opałowego, lecz ludność, zwłaszcza uboższa zakupić drzewa nie może, gdyż wymienieni panowie nie przyjmują za nie pieniędzy, lecz ustanowili nowy środek płatniczy— jest nim zboże. Oczywiście zboże to nie tyle służy dla celów aprowizacyi bogatych w prowianty właścicieli wielkich obszarów dworskich, ile staje się środkiem paskowania.

Podpisani zapytują przeto p. ministra, czy znane mu są te stosunki i co zamierza uczynić by uchronić ludność uboższą nie posiadającą zboża od tego gwałtu wielkich posiadaczy ziemskich.

———

Strach na paskarzy.

W listopadzie ubiegłego roku rozpoczął swoją działalność w Białej, Państwowy urząd walki z lichwą i spekulacyą. Kierownikiem urzędu jest p. Orzechowski. Urząd walki z lichwą i spekulacyą rozpościera swoją działalność na powiaty Bialski, Żywiecki, Oświęcimski i Śląsk Cieszyński, działalność swoją rozpoczął w połowie listopada a dziś już wielki strach padł na paskarzy. Urząd ma prawo prowadzenia wszelkich dochodzeń, dokonywania rewizyi, sekwestru i nakładania kar administracyjnych na mocy dekretu Naczelnika państwa z dn. 11 stycznia 1919 r.

Chodzi tylko o to, by ludność współdziałała z urzędem a to przez wykrywanie i donoszenie do urzędu wszelkich nadużyć w celach paskarskich. Nikt nie powinien zamilczać, lub ukrywać paskarzy. Jeżeli pragniemy, by Polskę i cały naród uchronić od gangreny paskarskiej, to musimy tej hydrze wypowiedzieć wojnę otwartą. Ludność czująca cały ciężar dzisiejszego paskarskiego ustroju, winna z całą bezwzględnością demaskować bez wyjątku wszystkich tych, którzy żyją i tuczą się krwią i łzami biedaków.

Cały szereg obszarników, bogatych chłopów, kupców, urzędników a nawet w wieku wypadkach i księży prowadzą dzisiaj ten niecny proceder paskarstwa. Bez względu więc na stan i powagę powinniśmy wszystkich pociągać do surowej odpowiedzialności.

Wszystkie zażalenia i doniesienia należy skierować do urzędu walki z lichwą i spekulacyą w Białej (hotel pod Czarnym Orłem l. 5)

Z drugiej strony apelujemy również do urzędu walki z lichwą, by ten ostatni zwrócił baczniejszą uwagę na obszarników paskujących ziemiopłodami, bo to najwięcej dotyka ludność biedną a co za tem idzie powoduje niezadowolenie, które ludzie złej woli zwalują znowu na kark sfer pracujących.

Apelujemy również do urzędu walki z lichwą by nadsyłano nam wykaz ukaranych paskarzy, co my z przyjemnością umieszczać będziemy na łamach pisma celem powiadomienia szerokiego ogółu społeczeństwa o tych, którzy prowadzą cały naród do ruiny gospodarczej. Niech więc padnie strach na indywidua paskarskie — a lud odetchnie z ulgą.

———

W odpowiedzi ks. Barabaszowi.

W numerze 3 z dnia 4 stycznia „Gwiazdki Cieszyńskiej" w korespondencyi „z Czechowic" odpowiada ks. Barabasz autorowi korespondencyi zamieszczonej w Nr. 49 „Wyzw. Społ." Nie będę tutaj prowadził polemiki o samą korespondencyę i nie chodzi mi o to czy ksiądz powiedział tak jak to jest zamieszczone, czy też może opierał to, jak twierdzi, na piśmie św.

Gdybyśmy bowiem zaczęli cytować pismo św., to ksiądz dobrodziej znalazł by się w kolizyi ze swoją działalnością. Nie o to jednak chodzi.

Jeżeli ksiądz dobrodziej twierdzi, że kto weźmie do ręki numer „Wyzwolenia Społecznego" i zaraz pozna czem socyaliści karmią ludzi, to pierwsze, że ksiądz wcale, jak wynika z jego odpowiedzi, tego nie poznał, a drugie, niechże ksiądz dobrodziej powie, czem karmi ludzi „Tygodnik Bialski" lub ta „Gwiazdula Cieszyńska".

Udowadnianie nam istnienia „Sądu Bożego" uważamy, księże dobrodzieju, za zbyteczne, bo na tego rodzaju dyskusye to nie miejsce w gazecie, my Sądu się nie obawiamy i jeżeli on jest, to strach rzucać powinien na was dobrodziejów.

Waszem zadaniem zawsze to było, że gdy was trzeźwo ktoś krytykował jako ludzi, to krzyczeliście, że się Boga obraża. I do dziś dnia nadużywacie rzeczy świętych, zasłaniając się Bogiem, wciągacie religię na szpalty najbrudniejszych pism tylko po to, aby nas zmusić do odpowiedzi, a potem przekręcać nasze słowo, wasz to cel **fałsz i obłuda.**

Do partyi socyalistycznej, księże dobrodzieju, nikt nie zmusza należeć, bo to nie jest żaden socyalista, który tylko z musu a nie z idei będzie pracował w kierunku Wyzwolenia mas z ucisku i niedoli.

Ksiądz daruje, że napiszę iż ksiądz dobrodziej nie zna wcale naszych organizacyi i nie rozróżnia, a udaje najmniej w mądrościach przywódcę socyalistów. Organizacye zawodowe nie są socyalistyczne, księże dobrodzieju, te są bezpartyjne i ten, który wstępuje do organizacyi zawodowej, spełnia tylko swój obowiązek, zaznacza, że rozumie iż jednością silni zwyciężają.

Czysto socyalistyczna organizacya to polityczna czyli partya P. P. S. i do tej bym sam księdzu radził się zapisać, jako najzdrowszej.

Przypuszczam więc, że ksiądz dobrodziej zrozumie to jedno, że jeżeli robotnicy „Vacuum", „Schodnicy" i „Brikiety" nakłaniają wszystkich do organizacyi zawodowej, to czynią to nie w interesie jakiejś partyi, tylko w swojem własnem. Nie prawdą jest jakoby robotnik należący do organizacyi zawodowej przestał być katolikiem, bo walka o chleb powszedni nie może mieć nic wspólnego z chlebem duchowym. Jeżeli znajdują się wypadki, że robotnicy nie lubią tych co łączą się w tak zwane „religijne" związki, to jest to wina księży, bo ci ostatni w tych związkach uprawiają politykę kapitalistyczną i uczą członków rozbijać jedność organizacyjną. A to jest prawdą i tego mi ksiądz dobrodziej niczem nie usprawiedliwi.

Co do wolnej miłości, księże dobrodzieju, to raczej nie zapuszczajmy się w dyskusyę, ponieważ zawsze z tego wychodzi każdy socyalista czysty. Robotnicy i tak mają trudno wyżywić dzisiaj swoje rodziny i nie mogą tych zdrożnych rzeczy, za jakie uznają wolną miłość, uprawiać — robią to ci co mają tysiące i miliony. Cieszy mnie również to, że ksiądz ćwiczy się w literaturze socyalistycznej, bo cytuje urywki kalendarza jeszcze z roku 1901. Ja tak daleko nie musiałbym sięgać, bo tylko do czasu wojennego, a sam ksiądz przyzna, że w wielu wypadkach nie czyniliście według pisma św.

Nie jestem też, księżulku, żadnym „prorokiem", jestem robotnikiem i jako taki mam więcej do powiedzenia o robotnikach i ich pracy aniżeli ksiądz dobrodziej.

Piszę o żydach, księżach i każdych nadużyciach, uznaję tylko prawdę i sprawiedliwość. Są księża, o których nie piszemy, bo pochwała na łamach naszych pism zaszkodziłaby im i znaleźli by się rychło tam gdzie ks. Huszno.

Gdyby ks. dobrodziej nauczał tylko religii a nie mieszał się do żadnej politycznej sprawy, która jest drażliwa, to nigdy ksiądz nie usłyszy słowa przeciwnego, jeżeli jednak ksiądz lubi i politykę, to musi zbierać owoce jakie zasieje. Socyalizm i tak zwycięży mimo klątw i prześladowań z waszej strony.

Antoni Pająk.

———

Kłamstwo na kłamstwie jeździ i kłamstwem pogania.

Wykazaliśmy w poprzednich numerach, że ksiądz Mączyński skłamał gdy twierdził, że węgle dostaje tylko socyalista a nie dostanie robotnik katolicki za swoje katolickie przekonanie. Zwróciliśmy uwagę, że w konsumach są ludzie przekonań katolickich, ludzie bardzo pobożni, i że ci dostają tak samo węgle jak ludzie mniej pobożni. Świadczyliśmy się pobożnymi członkami konsumu bialskiego.

Ks. Mączyński widząc, że kłamstwem tym się nie utrzyma, chwyta się nowego zarzutu, który znowu jest zmyślony.

I tak w swoim „Tygodniku" wydawanym pod sponiewieranym przez siebie hasłem „Bóg i Ojczyzna" zmyśla ks. Mączyński, że członkiem konsumu może być **tylko ten**, kto równocześnie zdecyduje się być **rzeczywistym członkiem P. P. S.** O tem, żeby ktoś wpisał się do samego konsumu, nie wpisując się do politycznej partyi socyalistycznej — niema wogóle mowy. Kto chce korzystać z dobrodziejstw konsumu musi się dać pomalować na czerwono i **figurować przynajmniej na zewnątrz jako członek P. P. S.**

Tak pisze ks. Mączyński w „Tygodniku Bialskim". Na to odpowiadamy krótko:

W konsumach bialskich i żywieckich jest blizko 60.000 osób, czyli kilkanaście tysięcy członków. Wzywamy wszystkich na świadków by potwierdzili, że wszystko to co pisał ks. Mączyński **jest wyssane z palca, od początku do końca zełgane.**

Redakcya „Wyzwolenia Społ." jako organ P. P. S. cieszyłaby się gdyby było tyle członków P. P. S. ile członków w konsumach, a wtedy byłoby w powiecie bialskim **rzeczywistych, oficyalnych socyalistów 10.000**. Tymczasem na 100 członków konsumowych niema nawet 20 rzeczywistych członków P. P. S. Ks. Mączyński chyba wie, że jest kłamstwem twierdzić, że „członkiem konsumu może być tylko ten, kto równocześnie zdecyduje się być rzeczywistym członkiem politycznej partyi P. P. S." Ludność bialska pamięta jak stworzono konsum robotniczy w Białej: żądano tylko udziału, wpisowego i deklaracyi przystąpienia do konsumu, ale nie żądano ani centa dla P. P. S. ani też nie domagano się przystąpienia do organizacyi P. P. S. A już zgoła oszczerstwem jest twierdzenie, by **warunkiem** przyjęcia do konsumu było przystąpienie do P. P. S.

Jak się tedy ks. Mączyński nie wstydzi puszczać w świat słowa, które dziesiątki tysięcy zna z własnego przekonania jako zmyślone i skłamane. I takie oczywiste kłamstwa drukuje się w Domu katolickim poświęconym przez biskupa w piśmie wychodzącem pod hasłem „Bóg i Ojczyzna". Czy nadużywanie tego hasła do szerzenia kłamstwa **nie jest obrazą Boską?**

Krecia robota.

Okoliczność, że Związek postarał się o węgiel dla najbiedniejszej ludności zorganizowanej w konsumach dzięki życzliwości Rady robotniczej Silesia, wyprowadza endeko-klerykałów z „Bialskiego Tygodnika" z równowagi. Nic ich to nie obchodzi, że korzysta z tej pomocy ludność przeważnie biedna i chrześcijańska. Jeżeli nie dostali endeko-klerykali przywódcy, to niech nie mają i konsumy i niech marznie biedna chrześcijańska ludność.

Nie zapomnieliśmy jak rozbili „Impeksowi" układ z Poznaniem. Dwa razy Poznańczycy sprowadzili w zamian za sukno kilkadziesiąt wagonów mąki i kilka wagonów cukru. Korzystał z tego cały powiat. Ale skoro nie kierowali tą sprawą ks. Mączyński, Czarnecki, Nycz i Braszka, to woleli układ rozbić. I od tego czasu Poznańczycy nie biorą sukna, a my nie dostaniemy mąki i cukru. Teraz chcieliby to samo zrobić z węglem. Górnicy 26 dni w miesiącu wydobywają węgiel dla przedsiębiorcy i węgiel ten wielka częścią idzie na pasek. Przeciw temu ks. Mączyński nie występuje. Natomiast gdy tylko raz i to jeden dzień w miesiącu górnicy wydobyli węgiel na prośbę Związku dla biednej ludności w konsumach, to ks. Mączyński woła gwałtu, że to jest anarchią górników, że to kara za przekonanie katolickie robotników chrześcijańskich i dąży do tego, by biedna ludność w konsumach utraciła pobór węgla.

Jest to krecia robota przeciw której w imieniu biedaków protestujemy.

Uwaga. Przecież wysłano delegacyę z ramienia organizacyi klerykalnych do Rady robotniczej w Brzeszczach i nie wstydzili się nawet ci delegaci mówić do górników towarzysze! Opowiadali, że organizują ludność robotniczą, że są „kooperatywami" (?) robotniczymi i na te zaklęcia otrzymali 3 wagony węgla, lecz kiedy Rada robotnicza dowiedziała się, że to ludzie z pod znaku ks. Mączyńskiego, który częstokroć w swojej gazetce podłe oszczerstwa na tychże robotników wypisywał, więc słusznie powiedziała, że takim obrońcom biednych więcej węgla nie da.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera.

Nie udało się więc tamto, poszła druga delegacya do Starostwa z żądaniem, aby Starostwo konsumom węgiel zrekwirowało.

I czy to po chrześcijańsku?

Tak się walczy o polityczny wpływ?

Rozbijacze jedności robotniczej — sami się zabijecie!

„Biuletyn"

Pismo Związku Robotników Przemysłu Górniczego siedzibą tymczasową we Frysztacie (Biuro socyalno-polityczne). Wychodzi raz na dwa miesiące. Cena kor, 5, mk. 4. Nadzwyczaj cenne wydawnictwo, które należy omówie szczegółowo.

Korespondencye.

Lipnik. (Posiedzenie gminne w dniu 27 listopada 1919.) Na posiedzeniu tem ustalono kosztorys na rok 1920. W innych gminach ustalenie takie gotowem jest dopiero w połowie roku. Lipnik jest małą gminą ale liczby kosztorysu wskazują, że stan finansowy gmin, który już przed wojną nie był zbyt różowy, obecnie z powodu wojny znacznie się pogorszył. Trzeba będzie wstąpić na inną drogę, by niedobory pokryć.

Kosztorys wykazuje następujące cyfry:

A. Wydatki:

Pobory naczelnika gminy, urzędników gminnych i służby gminnej	61.694.— K
Wartość czynszowa, oświetlenie, opał lokali gminnych, telefon	3.212.— „
Przybory kancelaryjne, druki, komisye, zastępstwa, porto	4.800.— „
Pensye i ubezpieczenia pensyjne	9.276.75 „
Realności gminne	18.800.— „
Koszta biednych	20.100.— „
Bezpieczeństwo publiczne	33.146.— „
Straż pożarna	4.540.— „
Ostrożności hygieniczne	6.086.— „
Koszta utrzymania czystości ulic	3.040.— „
Wydatki militarne	300.— „
Umorzenie pożyczek	11.284.— „
Oprocentowanie pożyczek	7.355.— „
Wydatki gminne na cele szkolne	14.750.47 „
Różne inne wydatki	6.068.30 „
Wydatki radcy szkolnego	53.000.— „
Suma	257.443.52 K

B. Dochody:

Realności gminne	6.500:— K
Należytości	4.400.— „
Dla biednych	6.350.— „
Odsetki uznane	574.20 „
Różne inne dochody	6.000.— „
Podatki	233.619.32 „
Suma	257.443.52 K

Blizko ¼ miliona musi być w tak małej gminie pokryte przez podatki gminne. Przytem jeszcze nie wstawia się bardzo ważnych wydatków bo brak dla nich pokrycia. Pytamy: czy to może iść tak dalej, że podatki czynszowe coraz więcej idą w górę podczas gdy osoby, które wskutek wojny dorobiły się majątków wolne są od płacenia podatków. Tak dalej być nie może. Państwo upoważni gminy do wymiaru podatków osobom dobrze sytuowanym, by gmina była w możności zadość uczynić swym obowiązkom.

Komorowice. (Sprawki p. kierownika Kółka rolniczego Czauderny i wspólników.) Pan kierownik Czauderna w Nr. 35 „N. T." w korespondencyi p. t. „Socyalistyczna obłuda" usprawiedliwia się z zarzutu, którego mu nikt z nas nie zarzucił. Jeżeli jednak ciągnie nas za nos, to musimy wyjaśnić, że są na to świadkowie, iż p. Czauderna mąkę rządową wywoził. Nas nie boli to, że otwieracie filię bo i my to samo czynimy i wiemy, że nie potraficie swoim członkom nic więcej dać ponad to co my, lecz jeżeli chodzi o prawdę, to ją piszemy. Do tego przecież mąkę, którą w Kółkach dzielicie, a raczej zboże z którego mąka, sprowadził związek konsumów a jakoś się nie trujecie z niej. Już nie pomoże ks proboszczowi gasić sprawki p. Czauderny z mąką i cukrem, jakie p. Czauderna nam przypisuje, że ma ich sporo, myśmy nie czekali na pańskie sprawki a same wyszły na wierzch. Wspominasz pan, panie Czaderna, że masz fach w rękach, a jeżeli pracujesz to dla Pana Boga (?) i dla bliźnich a przestajesz z porządnymi, nie co w kryminale siedzieli. Więc pan dla Pana Boga pracuje? A my powiemy. że Pan Bóg nie potrzebuje tego, aby ktoś krzywdził biednych dla niego. Wstyd doprawdy, aby wszystkie złe i brudne sprawki, oraz oszustwa i oszczerstwa uprawiać pod hasłem Bpga. Gdyby drugi raz Pan Bóg zstąpił na ziemię, to żewnie by zapłakał co dzisiejsi wyznawcy z jego nauką zrobili. Jakie tylko gałgaństwo się uczyni, to wszystko pod płaszczykiem Boga i religii. Szachraje, nie szarpajcie przynajmniej rzeczy świętych, jeżeli już sami uprawiacie szachrajstwa. Tyle na razie — później opiszemy dokładnie te sprawki, które to rzekomo dla „Boga" być mają. „Konsumowcy."

Lasy (obok Żywca). Do księdza Klemensa Tatary! Wielebny księże! Dosyć już walki i agitacyi, dalej już nie można wytrzymać. Dzieci się w szkole nie uczą — rękodzielnicy są bez pracy — z ambony się woła, aby dziewczęta nie szły do pracy — zaklina się lud, by na socyalistów nie głosował — woła się, że klęska temu, bo lud w niedzielę pracuje. I czy to są słowa Boże?

Dlaczego to ksiądz nie powie, gdzie mamy pójść po mąkę, cukier i t. p. Dlaczego ksiądz nie radzi co robić, aby nasze dzieci gruźlica nie pożerała? Dlaczego ksiądz nie da nam pracy na miejscu to nie pójdziemy za nią w świat? A kto zmusza ludzi do pracy w niedzielę? — głód. Zaspokoi ksiądz głód u ludzi, to ci będą odpoczywać. A teraz, czy to możliwe, aby się Ewangelia zmieniła, bo słyszeliśmy podczas nowy księdza mówić, że pracować nam należy wytrwale i w niedzielę, a to wszystko na chwałę Bożą. Lud wie to wszystko i lud wie, że płaci podatki z których i wy otrzymujecie pensye, a pracujecie na niekorzyść ludu.

Nie można służyć Bogu i mamonie, księże dobrodzieju. Niech sobie ksiądz weźmie za zadanie, nauczać lud miłości a nie nienawiści, bo nie ścierpimy dłużej, a ksiądz może nie wie, że gdy przeciągnie stronę, to potrafimy go stąd wydalić, a nawet sam biskup ni papież nie pomoże.

„Cierpliwi parafianie."

Gilowice. Odkąd powstał konsum w naszej wiosce, od tego czasu dotuje się zajadłość miejscowego ks. Papherza Teofila na swoje owieczki. Niema jednej niedzieli, ani jednego kazania, by nie rzucano gromów na Bogu ducha winnych ludzi tylko za to, że mieli odwagę sprzeciwić się gospodarce tutejszych pasorzytów. Nie mogliśmy bowiem znieść tego, aby pod bokiem naszym na naszej skórze uprawiano interesa.

Kółeczko tutejsze, popychane przez ks. dobrodzieja, łupiło skórę z biedaków w niemożliwy sposób; dość wspomnieć, że na jednym kilogramie jęczmienia podwyższali cenę o 1 K i do tego jeszcze Kółko zadłużone.

Dziwią się nasi przeciwnicy, że piszemy wciąż o księdzach. Jak tu nie pisać jeżeli ksiądz Papherz pozwala sobie na to, że publicznie w kościele po nazwisku piętnuje spokojnych obywateli tylko za to, że konsum zorganizowali.

Upominamy wielebnego pasterza. że wołanie w kościele po nazwisku jest surowo wzbronione i będziemy szukali na to sprawiedliwości.

Buczkowice. (Do robotników chrześcijańskiej organizacyi.) Na liczne wasze oszczerstwa zapytujemy się was i prosimy o odpowiedź na następujące:

Czy to prawda jest co mówicie i w gazetach swoich piszecie bez przerwy, że socyaliści trzymają ze żydami i nawzajem, że żydzi popierają socyalistów? Prosimy nam to wytłumaczyć ponieważ u nas w Buczkowicach dzieje się inaczej.

Pan dyrektor fabryki „Mundus" jest żydem, a dla czego nas socyalistów gorzej traktuje aniżeli was rzekomych wrogów? Dla czego wam daje możność większego zarobku jak nam? Zaznaczamy, że zarobek wasz nie jest zaczem takim, jakim być powinien w dzisiejszych czasach, lecz dla czego ta różnica? I gdzie to naraz podziała się chrześcijańska nienawiść bliźniego do żyda? Niedawno temu nazywaliście go od „śmierdzącego żyda", że go z mostu wrzucicie do wody i t. p. — i jak to się stało, że naraz taka zgoda zapanowała pomiędzy organizacyą chrześcijańską a p. dyrektorem? Dla czego to teraz agitator i przewodnik organizacyi chrześcijańskiej wspólnie zasiada z p. dyrektorem i żyje jak jedna rodzina? Czy może p. dyrektor się przechrzcił? Gdy chodziło o wyrównanie zarobku, w obecności p. dyrektora i prokurysty z Wiednia, którzy chcieli coś dodać tym co mniej zarabiają, to delegaci „chześcijańscy" się na to nie zgodzili, ponieważ by z tego nie byli korzystali. A kto wybrał tych delegatów? Ma się rozumieć robotnicy wciągnięci obiecankami do organizacyi chrześcijańskiej — a ci pokierowali tak sprawą, aby im dobrze było. I czy to nie lepiej zasługuje na nazwę „świństwa" jak wyście to zarzucali politarkom. Gdybyście dbali lepiej o robotników, a mniej o siebie, to zjednalibyście sobie członków. Lecz takiem postępowaniem dajecie świadectwa, że to co robicie, robicie bez świadomości a za popędem reakcyonistów. Toteż tak długo dopóki nam nie dacie konkretnej odpowiedzi na powyższe pytania, będziemy to nazywać „świństwem". Tarnawa Michał i tow.

Różne.

Sprostowanie. Z powodu zamieszczonej korespondencyi z „Nowej Wsi" w numerze 51—52 „Wyzwolenia Społecznego" zgłosił się w Redakcyi naszej p. Dr. Chrzanowski, który wyjaśnia na podstawie zaświadczeń wydanych przez Tow. rolnicze w Krakowie potwierdzonych przez Starostwo w Żywcu, że wywieziony jęczmień z majątku przez niego administrowanego był zupełnie legalnie i nie zachodzi w tym wypadku żadne nadużycie, tem mniej w celach paskarskich. Państwowy zarząd dóbr w Żywcu zażądał tego do zasiewu, co za pośniadczeniam p. Dr. Chrzanowski uskutecznił. Jęczmień ten do tego czasu leży w państwowym zarządzie w Żywcu.

Pan Dr. Chrzanowski stwierdza również, że nieprawdą jest, jakoby robotnicy folwarczni nie otrzymywali należnych im deputatów, natomiast prawdą jest, że otrzymują i jeszcze dokupić mogą zboża po cenach maksymalnych.

Z tego powodu prosimy autorów korespondencyi o bliższe informacye, aby rzeczy pisane przez nas opierały się tylko na prawdzie.

Drożyzna życia. „Wpiered" z dnia 16 grudnia 1919, wychodzący we Lwowie dziennik ukraiński socyalno-demokratycznej partyi, podaje na temat wzrostu cen następujące ciekawe zestawienie:

			W r. 1914	Obecnie	Podroż. %
Biały żytni chleb	kg.	koszt.	24 centy	18—20 K	7.000
Mąka	„	„	40 „	24—30 „	7.000
Pęcak	litr	„	20 „	17—18 „	8.000
Masło	kg.	„	3 K	80 K	2.600
Jaje		„	6 centów	1 K 60 h	2.800
Ziemniaki	korzec	„	6—8 K	180—200 K	3.000
Obuwie		„	20 „	500 „	2.800

Zdrożały również mieszkania, światło, opał, ubranie, bielizna (jej pranie) itd. A teraz powstaje pytanie: czy zarobki nasze wzrosły o 7 lub 8 tysięcy procent? Ponad 1.000 procent zarobki nie wzrosły, różne zaś kategorye urzędników mają wzrost płacy jeszcze niższy ze względu na niemożliwość często akcyi strajkowej w celu zwyżki płac. Ponieważ budżet nasz jest pięcio a niekiedy sześciokrotnie mniejszy niż przed wojną, gorzej się odżywiamy, źle mieszkamy, brak nam odzieży, więc tu jest tajemnica, jak słusznie pisze „Wpiered“, wszelkich narzekań, niezadowoleń, **zmniejszonej wydajności** pracy itd. itd.

Co z Trockim? Dzienniki donosiły, że komisarz dla spraw wojskowych w republice sowietów rosyjskich Trocki, został zastrzelony na froncie przez zbuntowanych żołnierzy, obecnie zaś czytamy w dziennikach, że Litwinow, rosyjski delegat dla spraw pokoju oświadczył, że pogłoski o zamordowaniu Trockiego są bezpodstawne.

Biały teror na Węgrzech. Po objęciu władzy przez reakcyonistów, ci ostatni rozstrzeliwują i wieszają nieprzychylnych sobie ludzi całymi masami, dla tego jednak, że czyni to reakcya, to świat burżuazyjno-reakcyjny milczy. Ani jeden głos protestu nie padł ze strony tych obrońców ludzkości gdy chodzi o lud radykalnych przekonań, natomiast byliśmy świadkami gwałtów, jakie czyniła reakcya wówczas, gdy na Węgrzech komuniści ścigali kontrrewolucyonistów.

Z powodu białego teroru na Węgrzech, protestował proletaryat Wiednia i wysłał specyalną notę do państw koalicyjnych. Za przykładem Wiednia winien pójść cały proletaryat, by nie dopuścić do dalszych mordów zbrodniczej reakcyi węgierskiej.

Omyłka druku. W numerze 2 „Wyzw. Społecz.“ w korespondencyi z Dankowic wkradła się omyłka, a mianowicie, zamiast „u pani Sukienniczki“, miało być u p. Rąbowej, co niniejszem prostujemy.

„Hiszpanka“ grasuje. W ostatnich dniach w okolicy i w powiecie bialskim masami ludzie zapadają na „hiszpankę“. Nie brak i wypadków śmierci. Złe odżywianie i chłód powoduje, że organizm ludzki wycieńczony łatwo się poddaje skomplikowaniu. Do nędzy ogólnej przyłącza się jeszcze choroba.

Dom, wartości pół miliona. Chwalą się chrześcijańscy agitatorowie w „Tyg. Bialskim“, że dobrze gospodarzą. bo mają „dom, wartości pół miliona“, w którym sieją oświatę i kulturę. — Jeżeli tańce mają służyć do podniesienia kultury, to nie zazdrościmy. Co zaś do Domu, to przedewszystkiem my nie ściągamy ludzi tańcami i nie imitujemy „dziadów z torbami“, którzy urządzają zbiórki na tacę. Nie da nam też żaden fabrykant, ani biskup subwencyi — nie dziw więc, że tak dużo „Domów“ i do tego „Domów“, w których tańce i hulanki są na pierwszym miejscu, nie mamy. Ogłuszać ludzi, to wasze zadanie — nasze, zdzierać maskę a wskazywać przyszłość. Co do powstania waszych domów i sklepów, pomówimy obszerniej w przyszłym numerze.

Olbrzymi strejk górników pod rządami czeskiemi. „Morgen-Zeitung“ donosi, że rozpoczął się w Zagłębiu ostrawskim ruch strejkowy wśród górników na tle drożyźnianem. Sytuacya strejkowa w ciągu nocy pogorszyła się znacznie. Wczoraj górnicy proklamowali strejk generalny. Do wieczora ustał ruch na 22 szybach, na których strejkuje ogółem 31 tysięcy górników. W ciągu przedpołudnia przyszło do demonstracyi ulicznych strejkujących górników. Kilkanaście tysięcy górników ruszyło przed południem w stronę Witkowic, gdzie znajdują się wielkie huty żelazne. Straże wojskowe i policye, zagradzające dostęp do Witkowic, runęły pod naporem strejkujących górników. W krótkim czasie wszelkie huty żelazne w Witkowicach i inne przedsiębiorstwa zastanowiły pracę, a do strejkujących górników przyłączyło się 17 tysięcy robotników witkowskich. Ogółem strejkuje przeszło 50 tysięcy robotników.

„Ruch Pedagogiczny“

Wiadomości z tygodnia.

W Hiszpanii wybuchły rozruchy rewolucyjne, zamordowano jednego oficera i sierżanta. Za dezerterami podjęto pościg. Ogłoszono stan oblężenia w całej Hiszpanii.

W Bułgaryi. Według doniesień dzienników z Sofii, w poszczególnych okręgach w Bułgaryi wybuchła formalna wojna domowa. W Sofii i Filipolu ludność napadła na rządowe składy żywności i zrabowała je. Znaczna liczba wojska i policyi była bezsilną. Następnie ludność udała się z miasta na wieś, napadając domostwa chłopskie, włościanie jednak uzbrojeni stawili silny opór. Rząd bułgarski wystosował do koalicyi pismo, w którym wskazuje na rozpaczliwe położenie kraju i żąda dowozu żywności. O ile to nie nastąpi, to rząd odda władzę kraju w ręce Rady Najwyższej. — Do czego to wojna doprowadziła.

W Rosyi. Armia Kołczaka i Denikina zupełnie nie istnieje. Jak dzienniki donoszą, Rosya sowiecka zawarła z Estonią pokój, gwarantujący Estonii zupełną niepodległość. Jedynie prowadzi jeszcze wojnę Rosya sowiecka z Polską. Stosunki wewnętrzne w kraju również się łagodzą, ponieważ bolszewicy dopuszczają do wspólnej pracy socyalistów stojących po za programem bolszewickiem. Bolszewicy noszą się również z zamiarem zwołania konstytuanty, wynika z tego, że wracają na drogę demokratyzacyi.

W Niemczech. Stronnictwa niezawisłych socyalistów i komunistów uprawiają ponownie energiczną propagandę. Rozwój wypadków przyspiesza wzrastająca drożyzna i brak węgla. Robotnicy postanowili proklamować strejk generalny na wypadek, gdyby ustawa o Radach fabrycznych nie została uchwalona w ich myśli.

Na Ukrainie. Z powodu ostatnich klęsk, ukraińska armia werbowana w Galicyi opuściła Denikina i zjednoczyła się z armią przydnieprzańską pod dowództwem atamana Pawlenki. Rząd ukraińskiej Narodowej Republiki pozostał w swoim dawnym składzie. Wynika z tego, że Ukraina wcale nie myśli rezygnować z niepodległości. Generał Petlura bawi jeszcze w Warszawie.

W Polsce. Wojska polskie złączyły się z armią estońską i zajęły Dynaburg. Ludność estonii manifestowała z tego powodu przed posłem polskim i wznosiła okrzyki na cześć Naczelnika państwa.

Armia Polska na wszystkich odcinkach frontu czyni znaczne postępy. Bolszewicy w wielu miejscach chcieli kontraatakami zmusić armię polską do odwrotu jednak bez skutku. Ostatnie komunikaty notują nowe zwycięstwa.

W ostatnich dniach Naczelnik państwa objeździał front, wszędzie mile witany przez wojsko i ludność cywilną. Na licznie powitania podczas pobytu swego w Lublinie. Naczelnik Państwa między innemi odpowiedział „Polska jeżeli chce być silną, musi nią być nie na uroczystościach, nie przy kielichu wina lecz w codziennej pracy, w codziennym życiu, w codziennych wspólnych kłopotach, w codziennym słuchaniu ogólnych i zjednoczonych spraw.“

Kołczak aresztowany. Pisma donoszą, że Kołczak z całym sztabem został aresztowany, a złoto uległo konfiskacie. Tyle zostało z przymierzeńca naszej endecyi. Same klęski ponosi ta nasza reakcya.

Pokój z Niemcami zawarty. W sobotę 10 b. m. został w Paryżu podpisany pokój między koalicyą a Niemcami. Podpisanie pokoju ma niesłychanie doniosłe następstwa. Z tych najważniejsze podjęcie stosunków dyplomatycznych i handlowych z Niemcami. Niesłychanie ważne, zwłaszcza dla środkowej Europy, stosunki gospodarcze z najpotężniejszem ekonomicznie państwem Europy stoją teraz otworem dla całego świata — **oprócz Polski.** Polska jest pod kuratelą koalicyi i ta ostatnia uniemożliwia układ gospodarczy z Niemcami zawarty w Berlinie imieniem rządu polskiego przez pp. sekretarza stanu p. Wróblewskiego i posłów Diamanda i Korfantego, układ ten dla Polski niezmiernie korzystny koalicya poprostu przekreśliła. Na podstawie pokoju Niemcy zobowiązają się zwrócić Polsce zaliczki wypłacone przez gminy i powiaty na rachunek państwa pruskiego, zwrócić wywiezione maszyny. Równocześnie z podpisaniem protokołu o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, podpisali przedstawiciele wielkich mocarstw i Polski protokół o złożeniu dokumentu ratyfikacyjnego umowy co do ochrony mniejszości narodowej. 730 Niemców ma być wydanych pod sąd. Francya domaga się zasądzenia Wilhelma bez świadków.

Z życia partyjnego.

Do wszystkich organizacyi P. P. S.

Powrócił do kraju tow. Żurawski (Ludwik Mazurkiewicz), który kilka miesięcy spędził w Ameryce i poznał doskonale panujące tam stosunki. Tow. Żurawski przywiózł ze sobą przeźrocza ilustrujące walki strajkowe robotników w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przeźrocza te posłużą jako ilustracye odczytów, które tow. Żurawski zamierza wygłosić w szeregu miejscowości Rzeczypospolitej. Poza tem tow. Żurawski zgodził się na zreformowanie sytuacyi w ruchu robotniczym w Ameryce, za szczególnym uwzględnieniem prac polskiej emigracyi socyalistycznej, na specyalnych wiecach sprawozdawczych. Organizacye partyjne, które pragną zorganizować u siebie odczyty i wiece sprawozdawcze tow. Żurawskiego, zechcą zawiadomić o tem Sekretaryat Generalny P. P. S. przed dniem 25 stycznia, poczem, po ustaleniu marszruty, tow. Żurawski wyruszy w objazd.

Sekretaryat Generalny P. P. S.

Okólnik.

Wzywa się wszystkie Komitety miejscowe P. P. S. aby w możliwie najkrótszym czasie zechciały nadesłać sprawozdania partyjne za czas od 1 maja do 31 grudnia 1919 podług następującego wzoru:

1. Liczba odbytych zgromadzeń publicznych;
2. Liczba posiedzeń Komitetu miejscowego;
3. Liczba rozprzedanych marek i leg. partyjnych;
4. Liczba zorganizowanych towarzyszy i towarzyszek;
5. Stan pracy partyjnej na wsi;
6. Działalność radnych gminnych;
7. Stan organizacyi zawodowych i współdzielczych (konsumy robotnicze);
8. Stan organizacyi kulturalno-oświatowej;
9. Sprawozdanie kasowe (należy wyszczególnić osobno dochód z podatku partyjnego, osobno z innych źródeł, wydatki i pozostałości kasowe.

W ciągu stycznia należy zwołać walne zebranie partyjne, celem złożenia sprawozdania za rok 1919, przez sekretarzy partyjnych i klub radnych, oraz celem wyboru nowego Komitetu.

Ponieważ od 1 stycznia 1920 będzie „Naprzód“ wychodził w nocy, przeto należy zorganizować kolportarz i omówić sprawę prasy na konferencyi i zgromadzeniu partyjnem.

Konferencya powiatowa P. P. S. W niedzielę 1 lutego 1920 r. odbędzie się konferencya powiatowa P. P. S. w sali „Sokoła“ w Białej o godz. 9 rano. Na porządku dziennym: Sytuacya polityczna, organizacya gospodarcza i rolnicza, prasa i wolne wnioski. Każdy Komitet P. P. S. winien wysłać delegatów. Pożądanem również by było, aby zarządy konsumów wysłały reprezentantów. Konferencya odbędzie się nieodwołalnie, prosimy przeto o liczne przybycie.

Po konferencyi odbędzie się posiedzenie klubów radnych gminnych socyalistycznych. Dlatego powinni wszyscy przybyć.

Z organizacyi Inwalidów

Do Inwalidów! Delegacya będąc w Krakowie załatwiła z jednorazowymi zapomogami tak, że w najbliższych dniach otrzymają inwalidzi zawiadomienie z Gen. Eksp. S O. M. S. W. o przyznaniu tychże, z czem winni się zgłosić w biurze Związku celem przywiezienia ich z Wadowic.

Związek Inwalidów zakupił skórę podeszwową i trzewiki damskie, które rozprzeda między inwalidów w najbliższem tygodniu.

Związek Inwalidów otrzyma subwencyę na założenie kooperatywy, jednakowoż musimy mieć wykaz członków tejże kooperatywy i ilość udziałów. dlatego zwracamy się do wszystkich Grup i inwalidów, aby gotowe wykazy oddali do Związku, równocześnie wzywamy wszystkich inwalidów, ażeby się zgłaszali do Grup celem przeprowadzenia dokładnego spisu na legitymacye członkowskie.

Wydział Wykonawczy Zw. Inw. Woj. urządza w sobotę t. j. 17 stycznia 1920 o godz. 7 wieczór w sali „Sokoła“ **Przedstawienie amatorskie** połączone z **Zabawą taneczną.**

O liczny udział uprasza Zarząd Koła.

Inwalidzi wdowy i sieroty! Kto z was odczuwa nędzę tysięcznej rzeszy inwalidów, wdów i sierot, kto z was pragnie polepszenia bytu naszego i zabezpieczenia tegoż na przyszłość. ten niech przystąpi do Związku Inw. Woj Rzeczyposp. Polskiej, bo tylko przy silnej organizacyi i wspólnej pracy możemy sobie nasz byt zabezpieczyć i dolę naszą polepszyć.

HUMOR.

Co głowa — to rozum.

Socyaliści francuscy dawno już powiedzieli, że Francya jest dla francuzów; anglicy — Anglia dla anglików; włoscy — Włochy dla włochów i pod tym hasłem walczą, zaś bolszewicy chcą, by Polska była dla całego świata.

Co głowa — to rozum, ale nie Morksowski.

Wzgląd decydujący.

— Dlaczego poseł Witos nie nosi kołnierzyka?

— Bo to jest szyja, której bardziej przystoi stryczek niż kołnierzyk.

Najcięższa robota.

— Jak ty myślisz? Z czem będzie miał najcięższą robotę Nowy Rok?

— Djabli wiedzą... Prawdopodobnie z burżujami.

Z rozmyślań nieznanego filozofa.

— Ciekawa rzecz, czy nami również rządziła będzie pani Skulska?

W szkole.

— Panie profesorze, w jakim kraju jest najwięcej endeków?

O tem będziemy mówili na lekcyi zoologii.

„Djabeł".

Z wydawnictw.

„Głos Kobiet".

W najbliższej przyszłości Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. wznowi wydanie pisma dla kobiet.

„Głos Kobiet" służyć będzie interesom kobiety pracującej, walce o jej prawa. Będzie szerzył wśród szerokich rzesz kobiecych zrozumienie idei socyalistycznej w walce o lepszą przyszłość, o zwycięstwo dobra i sprawiedliwości.

Pragniemy, aby kobieta-pracownica w piśmie swojem znalazła uczciwe, nie bałamutne i wykrętne wyjaśnienie wszystkich spraw społecznych, z któremi dola ludzi pracujących jest związana, — wskazówki, jak wspólnie z całą klasą pracujących walczyć z wyzyskiem, przewzotnością i przemocą klas posiadających. Prawdziwe wiadomości o tem, co się w Polsce i na całym świecie dzieje, porady gospodarskie, lecznicze i w wychowaniu dziecka, wreszcie ciekawe opowiadania i piękne poezye.

Jednem słowem chcemy, aby **„Głos Kobiet"** stał się pismem, które każda kobieta-robotnica z pożytkiem i przyjemnością, ku podniesieniu ducha w walce o swoje prawa, o prawa całego ludu roboczego, czytać będzie.

Prenumerujcie i rozpowszechniajcie **„Głos Kobiet"**.

Nadsyłajcie już teraz do redakcyi wiadomości o tem, w jakich warunkach żyje ogół kobiet w waszej miejscowości, jakich krzywd i niesprawiedliwości doznaje, do jakich związków należy. Piszcie jakiem swoje pismo mieć chcecie, jakie sprawy ma ono poruszać. Piszcie o wszystkiem, co Was interesuje, co Was boli lub cieszy, bo tylko przy Waszem poparciu **„Głos Kobiet"** stanie się prawdziwie **Waszem pismem**.

Redakcya „Głosu Kobiet"
Warszawa, Warecka 7.

Od 1-go lutego 1920 roku zacznie wychodzić

„ŚWIATŁO"

najtańszy tygodnik ilustrowany

Powieści, nowele, poezye.
Artykuły ideowe. Poradnik dla samouków.
Aktualne fotografie. Karykatury, humor i satyra.

Kierownik literacki: Andrzej Strug.
Kierownik artystyczny: Jan Rembowski.
Redaktor: Zygmunt Zaremba.

Komitet Redakcyjny prócz wymienionych stanowią: Kazimierz Czapiński, Jan Hempel, Jerzy Sochacki.

Współudział przyrzekli najwybitniejsi przedstawiciele literatury, sztuk i publicystyki.

Tymczasowy adres Redakcyi i Administracyi: **Warszawa**, Warecka 7.

Cena numeru: 2 mk. 50 fen.

Prenumerata:

Za luty i marzec	20 marek
Na kwartał	28 „
Do końca roku	59 „

„Trybuna"

Pismo poświęcone polityce i administracyi, gospodarstwu społecznemu, filozofii, historyi, wojskowości, oświacie i sztukom pięknym.

„Trybuna"

jest pismem niezależnem, walczącem o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy kor. 2·50. Prenumerata kwartalna kor. 25·—. Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Al. Jerozolimskie 21, m. 18, tel. 78—85.

NADESŁANE.

KOMUNIKAT

Towarzystwo agrarno-osadnicze

Spółka z ogr. odpow.

we Lwowie, ulica Halicka 21, I. p.

upoważnione reskryptem Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie z 4 listopada 1919 L. 9133 na podstawie rozporz. Rady Ministrów z dnia 1. września 1919 (Dz. ust. Nr 73 1919 poz. 428) **obejmuje z dniem 20 grudnia 1919 organizacyę obrotu ziemią** w ramach i z tendencyą ustawy agrarnej z dnia 10 lipca 1919 w którym to celu podejmuje wszelkie prace pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, za wykonanie których obejmuje porękę, **przyczem zaznacza się, że transakcye wykonywane przez Towarzystwo nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.**

Towarzystwo **organizuje grupy osadnicze małorolne** celem osiedlenia ich na obszarach do sprzedaży przeznaczonych, tworzy także średnie jednostki gospodarcze, wykonuje wszelkie do celu tego zmierzające roboty techniczne, pomiarowe, melioracyjne i budowlane, **dostarcza osadnikom potrzebnych materyałów względnie gotowych budynków**, oraz udzieli lub zapośredniczy w udzielaniu kredytu nabywcom małorolnych gospodarstw na zabudowanie się, uruchomienie gospodarstw, a ewentualnie także na zakupno gruntów.

Przy tworzeniu gospodarstw małorolnych dla inwalidów armii polskiej, stałej służby dworskiej, tudzież podmiejskich kolonii dla urzędników i służby państwowej, udzieli Towarzystwo jak najdalej idącej pomocy.

Towarzystwo zapośredniczy także w razie potrzeby w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużenia majątków na parcelacyę przeznaczonych.

Na Walnem Zgromadzeniu odbytem w dniu 6 grudnia 1919 wybrano Radę nadzorczą w następującym składzie:

Inż Jan Dyląg, st. ref. rol. Rady Ministów w Warszawie, Dr. Władysław Kernik, poseł na Sejm, Bochnia, Dr. Władysław Michejda, adwokat, Cieszyn, Jan Nawrocki, poseł na Sejm, rolnik z powiatu Kresno, Kazimierz Przybysławski, właściciel dóbr i dyrektor Tow. kred. ziemskiego we Lwowie, Wilhelm Schmidt, dyrektor „Spółki Brody" we Lwowie, Józef Zachars, inspektor szkół rolniczych w Krakowie.

Niniejszy komunikat przesyła się P. T. z uprzejmą prośbą o zawiadomienie interesowanych o treści i zrobienie użytku przy nadarzającej się sposobności, przyczem się nadmienia, że biura Towarzystwa mieszczą się we Lwowie przy ul. Halickiej l. 21, I. p., gdzie się udziela wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach powyższych.

We Lwowie, dnia 15 grudnia 1919.

Za Dyrekcyę:

Witold Stefanus,

Władysław Grzędzielski,
Poseł na Sejm.

Dr. Mieczysław Paszkowski.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.